



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

LITERATURA

Warszawa, ul. Koszykowa 6-0

wydanie

6

5 -02- 76

Nr 7 dn.

WARSZAWSKIE PREMIERY

Jan Kłossowicz

W styczniu odbyło się w warszawskich teatrach więcej premier niż w ciągu pierwszych czterech miesięcy obecnego sezonu. Przede wszystkim jednak siedemnastego stycznia otwarty został w Warszawie nowy teatr. Pierwszy w historii teatr na Woli, który tak właśnie został nazwany: Teatr na Woli. Jego dyrektorem i kierownikiem artystycznym jest Tadeusz Łomnicki. Zarówno miejsce, w jakim znajduje się nowy teatr, jak i publiczność, dla której został stworzony, zobowiązują do przyjęcia z góry określonego programu artystycznego i repertuaru. Zresztą nasuwa się tu po trochu analogia z innym wybitnym aktorem, który również w robotniczej dzielnicy, na Powiślu, w domu Związku Zawodowego Kolejarzy znalazł miejsce dla swojej sceny — Ateneum. Nic też dziwnego, że w gazecie-programie, wydanej z okazji otwarcia Teatru na Woli, na pierwszym miejscu znalazł się wiersz Edwarda Szymańskiego, poety, którego twórczość związana była z Wola i Powiślem, i który — podobnie jak Jaracz z budynku — korzystał w latach międzywojennych z drukarni Związku Zawodowego Kolejarzy, żeby publikować zbiory swoich wierszy.

Założenia ideowo-programowe Teatru na Woli zostały wyłożone w programie pierwszego przedstawienia:

Celem naszym jest stworzenie teatru, którego zadaniem byłoby nie tylko zaspokojenie potrzeb kulturalnych, ale przede wszystkim nawiązanie dialogu z widownią, do której adresowany jest

repertuar. (...) A więc teatr realistyczny, ideowo zaangażowany, w którym robotnik, jako podstawowy odbiorca repertuaru, staje się naszym współpartnerem, bowiem jego myślenie kategoriami ogólnospołecznymi i jednostkowymi stawia przed nami wymogi ambitnego kształtowania programu i szukania klarownej, dojrzałej formy realizacji.

(...) Wybór tekstów powinien złożyć się na dwa zasadnicze nurty repertuaru:

— pierwszy, obejmujący dramaty podstaw, przedstawiałyby relację między jednostką a grupą społeczną i dążenie człowieka do uświadomienia sobie racji stanowiska reprezentowanego przez ogół;

— drugi, nazwany umownie nurtem komediowym, przyjąłby tezę, że śmiech jako siła motoryczna, stanowi antidotum przeciwko konformizmowi, samozadowoleniu itp.

Szczegółowe plany na bieżący sezon wyglądają następująco: po premierowym *Pierwszym dniu wolności* Kruczkowskiego montaż dokumentalny o Ludwiku Waryńskim, oparty na nieukończonym dramacie Władysława Broniewskiego *Proletariat*, następnie sztuka współczesnego dramaturga hiszpańskiego Antonio Buero Vallejo pt. *Gdy rozum śpi*, której głównym bohaterem jest Francisco Goya, w reżyserii Andrzeja Wajdy. Potem współczesna sztuka radzieckiego dramaturga Aleksandra Gelmana *Protokół* z pewnego posiedzenia (wg tej sztuki zrealizowano głośny film *Premia*). Dalsze plany to

widowisko uliczne, nawiązujące do wydarzeń z dziejów Woli, spektakl muzyczny oparty na warszawskim folklorze oraz dwa musicale, pierwszy na kanwie jednej z komedii oświeceniowych, drugi na tekście którejś z mniej popularnych komedii Fredry, a także komedie Szekspira i sztuki Brechta.

Dla realizacji tych planów ma Teatr na Woli ładną i funkcjonalnie rozwiązana salę z nowocześnie zaprojektowaną i dobrze wyposażoną sceną (projektował ją zespół WAR-CENT pod kierunkiem Jacka Jedynaka, Anny Kapitańskiej i Marka Wojciechowskiego); obecnie trzeba będzie dążyć do najważniejszego, do zbudowania zespołu. Przedstawienie *Pierwszego dnia wolności* było w połowie obsadzone przez studentów PWST (to zresztą bardzo dobra forma wprowadzania ich już podczas studiów na scenę i powinna być dalej stosowana), jednakże dla realizacji tak ambitnie pomyślaných planów trzeba będzie zespół zdecydowanie wzmocnić. W *Pierwszym dniu wolności* była przecież tylko jedna (za to świetna) rola — Anzelma — grana przez Łomnickiego.

Z powstania w Warszawie nowego teatru można tylko się cieszyć, a co słysząc na innych scenach? Premier — jak już powiedziałem — dużo, ale jakie to premiery? Teatr Nowy przynajmniej uparcie i konsekwentnie kontynuuje swoją akcję wprowadzania na scenę nowych sztuk współczesnych, przede wszystkim polskich. Tym razem jest to sztuka znanego aktora Jana Koe-

chera *Sąd nieostateczny* (o Proletariatach), Teatr Ziemi Mazowieckiej dał słabe niestety przedstawienie ciekawej sztuki bułgarskiej *Ta mała ziemia* Dżagarowa, Teatr Kameralny pokazał źle wyreżyserowany spektakl *Pigmaliiona* Shawa, w nowym przekładzie i bardzo nierównej obsadzie aktorskiej. Teatr Kwadrat po trochu zrehabilitował się udaną premierą zgrabnie napisanej, choć błahej sztuki Stopparda, pod bardzo trudnym do przełożenia tytułem, który w polskiej wersji brzmi: *Prawdziwy inspektor Dog*.

Najbardziej rozczarował (i to nie po raz pierwszy) Teatr Rozmaitości. Wystawiono tam niegłupi i finezyjny „wodevil z myśzką” Bułata Okudźawy *Merci*. Niestety w realizacji tego przedstawienia zabrakło nie tylko finezji, ale zwykłego rzemiosła, a wykonawcy tego wodewilu tańczyli i śpiewali z wdziękiem smorgońskich niedźwiedzi. Premier dużo, ale z jakością źle, wybór sztuk często przypadkowy, a nawet ciekawsze teksty marnowane są przez nieudolne, niedbałe albo banalne wykonanie, i to również w teatrach mających duże zespoły. Na pewno pokaże się jeszcze sporo ciekawych przedstawień, na które trudno będzie dostać bilety i cały sezon nie da powodu do narzekania. Jednak przeciętny poziom może niepokoić. Zresztą dość wyraźne osłabienie zespołów aktorskich można zaobserwować nie tylko w Warszawie, ale i w innych tradycyjnie najlepszych ośrodkach (Kraków, Wrocław). Warto by się nad tym zastanowić.